

/ECO TIBET

TEKST I GRAFIKA: MARCIN PINIAK



Historią jest już w pełni ekologiczny Tybet sprzed 1949 roku, zmiany, jakie w nim zachodzą mogą już na zawsze zmienić oblicze „Dachu Świata”.

Już panujący w 1962 roku V Dalajlama nakazał Tybetańczykom dbać o środowisko i zwierzęta. Zresztą religia buddyjska jest chyba najbardziej ekologicznym systemem religijnym, jaki istnieje. Według buddyzmu, każde nawet najmniejsze życie ma absolutną wartość i nie wolno go niszczyć. Jednak przybyli do Tybetu Chińczycy raczej nie byli buddystami.

Pastwiska pokrywają prawie 70% całego Tybetu a Tybetańczycy żyli głównie z hodowli zwierząt, potrafili jednak zadbać o tereny uprawne i wypracować system, który by uchronił je przed dewastacją. Jednak chiński program przystosowywania tych łąk pod uprawę w ogromnym stopniu skazuje je na zniszczenie. W prowincji Amdo w wyniku tych eksperymentów ziemi nie nadają się ani pod uprawę ani tym bardziej nie spełniają roli pastwisk.

Ponad to poprzez agresywne zwiększanie wydajności upraw zbóż i warzyw (gwałtowne powiększenie ludności) oraz używanie pestycydów i nawozów sztucznych znacznie się pogorszyła jakość ziemi, plonów, co doprowadziło do szeregu nieurodzajów.

W Tybecie wiekowe lasy zajmowały do 1949 roku ok. 221.800 tys

kilometrów kwadratowych, przez 35 lat obszar ten zmniejszył się o prawie połowę. Unikalne obszary lasów karczuje się z powodu budowy dróg, w ten sposób wycięto do 1985 roku prawie 2,5 miliona metrów sześciennych drewna (o wartości 54 mld. Dolarów).

W lasach tych dominowały stare wiekowe drzewa, a zasobność drzewostanu iglastego należała do najwyższej średniej na świecie. W Tybecie najwięcej ludzi pracuje w przemyśle drzewnym i przy karczowaniu lasów (w samym regionie Kongpo pracuje w tej branży 20 tyś ludzi.) Naukowcy uważają, że nadmierna dewastacja środowiska naturalnego w Tybecie może doprowadzić do trwałych zmian klimatycznych, gdyż Płaskowyż Tybetański jest najwyższym położonym płaskowyżem świata.

Tybet posiada także bogate zasoby wodne (swoje źródła tam mają największe rzeki Azji, oraz jest tam 2 tyś jezior), dodatkowo strome zbocza i rwące prądy rzek czynią Tybet jednym z największych potencjałów pod względem uzyskiwania energii wodnej. Rzeki w tej chwili należą do najbardziej zamulonych na świecie. Chińczycy mając świadomość tak ogromnego niewykorzystanego potencjału energetycznego, niefortunnie budują zapory i ogromne elektrownie wodne (a mogliby wykorzystywać potencjał małych, ekologicznych źródeł).

Wszystkie te projekty powstają by wspomagać przemysł chiński na terenie Tybetu i Chin. Wielu Tybetańczyków zostało wysiedlonych z tego powodu z własnej ziemi. Powstałe elektrownie wodne chronione są przez żołnierzy AL-W.

Sam TRA ma ogromne możliwości uzyskiwania energii wodnej (200.000 megawatów). Podobnie jest z energią słoneczną (jedynie Sahara posiada większy potencjał). Na polach naftowych w prowincji Amdo wydobywa się ponad milion ton ropy rocznie. Ponad to w/g oficjalnych źródeł chińskich na terenie Tybetu występują złoża 126 minerałów, w tym wiele światowych zasobów, co interesuje Chińczyków z tego powodu, że w ich własnym kraju wiele złóż zostało już doszczętnie wyczerpanych.

Chińczycy urządzają polowania (nielegalne w celach zarobkowych), w których udział biorą bogaci myśliwi z USA i krajów Europy Zachodniej. W ten sposób zagrożonych jest kilka bezcennych gatunków zwierząt tybetańskich. Rodzajem relaksu dla żołnierzy AL-W było bezsensowne strzelanie do stad antylop i osłów.

Trzydzieści gatunków zwierząt tybetańskich jak alarmowali w 1990 roku pracownicy Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody jest praktycznie wymarła. Oficjalnie chińska propaganda uznała 12 % terytorium Tybetu za obszary chronione.

Przypuszcza się, że Chiny mają w Tybecie ok. 90 głowic nuklearnych. Odpady radioaktywne są w sposób niedbały „niwelowane” (np. zakopywane, zanieczyszczenie wód). Według chińskich źródeł w Tybecie znajdują się największe złoża uranu na świecie, co w konsekwencji nie wróży nic dobrego, a z drugiej strony z powodu aspiracji mocarstwowych Chin może być bardzo niebezpieczne dla reszty świata. Wielu Tybetańczyków bezpośrednio odczuło obecność chińskich laboratoriów wzbogacających uran (radioaktywne skażenia wód). Ekologiczna organizacja Greenpeace zaznajomiła w 1991 roku międzynarodową opinię publiczną o wysyłaniu z USA toksycznych odpadów do Chin, które miały służyć jako nawozy w Tybecie.

Historią jest już w pełni ekologiczny Tybet sprzed 1949 roku, zmiany, jakie w nim zachodzą mogą już na zawsze zmienić oblicze „Dachu Świata”. Dalajlama na pytanie dotyczące problemu ochrony środowiska odpowiedział:

„Jak wiecie pochodzę z Tybetu. Kiedy tam mieszkałem, nie miałem pojęcia o skażeniu środowiska? Wszystko było bardzo czyste. Byłem bardzo zaskoczony, kiedy się dowiedziałem i usłyszałem, że nie można pić wody. Zanieczyszczenie środowiska to naprawdę bardzo ważne zagadnienie. To problem nie tylko jednego, czy dwóch narodów, ale kwestia przetrwania całej ludzkości.”